№ 219. Środa 1 (14 listopada) 1906 roku. Rok. I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika" otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród" i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskie-

Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego" uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.

KALENDARZ.

1 (14) Środa—**Wszystkich Świętych.**
2 (15) Czwartek — Dzień Zaduszny.
3 (16) Piatek — Huberta.
4 (17) Sobota — Karola Boromeusza.
5 (18) Niedziela—Opieki N. M. P.
6 (19) Poniedz.—Leandra W.
7 (20) Wtorek—Nikandra.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Do prawyborców.

W myśl Ukazu Najwyższego z d. 11 grudnia 1905 r. rozszerzającego prawa wyborcze, udzielone Ukazem z d. 6 sierpnia 1905 r., nadano prawo udziału.

a) w zjazdach prawyborców miejskich, między innemi — osobom, najmniej od roku w granicach miejskich siedzib powiatu zajmującym mieszkanie na własne nazwisko (art. II, 5, uk. z d. 11 grudnia 1905 r.).

b) w zjazdach powiatowych właścicieli ziemskich również osobom, które najmniej od roku, na zasadzie piśmiennej umowy lub pełnomocnictwa, zarządzają w obrębie powiatu majątkiem, sięgającym, podług obszaru gruntów, ponoszących powinności ziemskie, przestrzeni, wskazanej w dodatku do art. 12 wymienionej ustawy (o wyborach do Izby Państwowej), lub na tych samych zasadach dzierżawią w obrębie powiatu taki sam obszar ziemi (art. III tegoż ukazu).

Według instrukcyi z d. 9 października b. r. wyżej wymienione osoby muszą wnieść do urzędów, układających listy wyborcze, deklaracye, że chcą uczestniczyć w wyborach do Izby Państwowej.

Bez takiej wyraźnej deklaracyi wymienione osoby do list wyborczych wpisane nie będą i stracą swe prawa wyborcze.

Termin do wnoszenia deklaracyi upływa dla gubernii kijowskiej i podolskiej d. 3 listopada, dla wołyńskiej—d. 6 listopada.

Kto opuści ten termin, do wyborów dopuszczony nie będzie.

Pilnujmy więc swych praw wyborczych!

Do deklaracyi mają być dołączane umowy najmu mieszkania, umowy dzierżawne i pełnomocnictwa do zarządu majątkiem w oryginale lub kopii, która powinna być zaświadczona przez rejenta, policyę, sędziów pokoju, instytucye miejskie lub naczelników ziemskich.

Prawyborcy!

Podawajcie deklaracye, że chcecie brać udział w wyborach!

To jest wasz obywatelski obowiązek, od którego nikt uchylić się nie ma prawa.

Do prawyborców miasta Kijowa.

Podług istniejącej ordynacyi wyborczej (pr. z dnia 6-go sierpnia i 11-go grudnia 1905 r.), prawo uczestniczyć w prawyborach mają wszyscy stali (osiadli przynajmniej od roku) mieszkańcy miasta w wieku nie mniej 25 lat:

1) Opłacający jakikolwiek podatek państwowy, miejski, przemysłowy, handlowy i mieszkaniowy;

2) Pozostający na służbie państwowej, miejskiej, ziemskiej, stanowej, kolejowej (za wyjątkiem służby niższej i robotników) i pobierający jakąkolwiek pensyę lub emeryturę;

3) Robotnicy fabryk i kolei, zatrudniających co najmniej 50-ciu ludzi (ci stanowią odrębną kuryę wyborczą)—i

4) Najmujący od roku na własne imię mieszkanie, chociażby niepodlegające poborowi podatku mieszkaniowego.

Posiadacze mieszkań na własne imię wtedy tylko będą dopuszczeni do głosowania, jeżeli sami osobiście zadeklarują żądanie, żeby ich zapisano na liście wyborczej i udowodnią swoje prawo przez złożenie bądź kontraktów na piśmie na najem mieszkania na własne imię, bądź świadectwa policyi (cyrkułów) o tem, że okaziciel mieszka w Kijowie nie mniej, niż rok jeden we własnym lokalu. Takie świadectwa policya, na zasadzie ksiąg meldunkowych, wydaje bezpłatnie.

Osoby, korzystające z prawa wyborczego w zastępstwie swoich ojców, matek lub żon (§ § 9 i 10 ord. wyb. z d. 6-go sierpnia 1905 r.), winne w tym roku podać **na nowo** do zarządu miejskiego **deklaracye** z żądaniem wniesienia ich do listy wyborczej, załączając do nich **nowe umocowania**. Plenipotencye mają być poświadczone przez notaryusza, bądź też przez policyę, sędziego pokoju, lub przez odnośnych naczelników instytucyi rządowych (§ 12 przep. z d. 18-go września 1905 r.).

Deklaracye powyższe mają być podawane w Zarządzie miejskim na Kreszczatiku (w statystycznym wydziale) **najdalej do d. 3-go listopada r. b. Kto ten termin opuści, traci prawo wyborcze.**

Drukowane wzory deklaracyi, w których pozostaje tylko wpisać nazwisko i adres wyborcy, można otrzymać bezpłatnie w Zarządzie miejskim w wyżej wzmiankowanym statystycznym wydziale.

Nieudane próby.

Między biurokracyą rosyjską a pruską istniało zawsze szczególniejsze porozumienie i niczem niezamącona zgoda w sprawach polskich. Porozumienie to ze szczególniejszą zręcznością wyzyskiwano zawsze dla celów pruskich. Kiedy pod presyą polityki hakatystycznej wzrastały w Poznańskiem sympatye rosyjskie—jako naturalny odruch organizmu, potrzebującego oparcia gdziekolwiekbądź, a z łatwością ulegającego złudzeniom w tym kierunku, dyplomacya pruska, za pomocą zręcznego szarpnięcia łańcuchem przyjaźni rosyjsko-pruskiej, niszczyła złudzenia i w ten sposób ułatwiała sobie zadanie na miejscu.

Kiedy w sprawie wojny, prowadzonej z dziećmi polskiemi, w prasie rosyjskiej, nie wyłączając „Now. Wrem.", ukazały się artykuły, potępiające politykę pruską, dyplomacya hakatystyczna postanowiła uciec się do starego środka i podkreślić niezmiennie „przyjazne" stanowisko rządu petersburskiego. W tym celu używana zwykle do podobnych funkcyi Agencya rosyjska rozesłała telegramy, tłómaczące ruch obecny „separatystycznemi dążeniami prowincyi wschodnich", a jednocześnie w prasie ukazały się zatrważające pogłoski o poufnem porozumieniu p. Izwolskiego z gabinetem berlińskim w sprawie polskiej.

Całą doniosłość podobnych pogłosek zrozumiało trafnie „Oko" i w artykule, zatytułowanym: „Milczeć dalej nie wolno!", wezwało rząd do wyjaśnień w tej sprawie. W ostatnim numerze znajdujemy na postawione pytanie wyczerpującą odpowiedź.

„Z pierwszego źródła otrzymaliśmy zapewnienie, że wszelkie pogłoski o kompletnem porozumieniu z gabinetem berlińskim w sprawie polskiej nie mają żadnej podstawy.

Pertraktacye, prowadzone w Berlinie przez p. Izwolskiego, wcale nie dotyczyły sprawy polskiej, ponieważ obydwa mocarstwa nie mają zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych, a za takową uważają sprawę polską.

„Pogląd ten—kończy „Oko"—opiera się na czysto formalnych podstawach. Jeśli nie rozerwana na kawałki Polska, to przynajmniej naród polski stanowi jedną niepodzielną całość i dlatego kwestya polska, zarówno dla Niemiec, jak i dla Rosyi, jest jednocześnie sprawą wewnętrzną i zewnętrzną.

Nie podlega jednak wątpliwości, że w tym wypadku uchylono się od traktowania w sprawie polskiej nie pod wpływem tak nieznacznej przeszkody formalnej. To też nie wątpimy, że wyjaśnienie to będzie przyjęte z uczuciem zadowolenia i w Polsce".

A więc kombinacya pruska na ten raz nie powiodła się i nowa próba nacisku na opinię polską w Poznańskiem pozostanie bez skutku.

Oczywiście, takie kategoryczne zaprzeczenie możemy powitać ze szczerem zadowoleniem nie dlatego, naturalnie, abyśmy uważali za objaw pożądany wzrost iluzorycznych nadziei na poparcie rosyjskie w Poznańskiem, lecz dlatego, że ewentualność porozumienia obu rządów zawiera zwykle bardzo konkretne skutki dla Królestwa, gdzie, za pomocą wzmożonych represyi, biurokracya rosyjska z łatwością może udowodnić Poznańczykom całą bezpodstawność złudnych nadziei.

Co zaś do owych nadziei, to wyrobienie Wielkopolan i szereg doświadczeń politycznych już okazały im dowodnie, że liczyć można tylko na siły własnego Narodu. **Idem.**

Przegląd polityczny.

(Głosowanie nad reformą wyborczą w parlamencie austryackim. — Przesilenie w Niemczech i jego głębsze powody.— Odkrycia kompromitujące politykę Bismarcka. — Pamiętnik Geffkena. — Opowiadania Delbrücka. — Odkrycia gazety „Hamburger Nachrichten").

Parlament austryacki uchwalił onegdaj większością 227-miu głosów przeciw 46-ciu nagły wniosek posła Gessmanna w sprawie natychmiastowego przystąpienia do obrad nad reformą wyborczą. Była to więc generalna próba głosowania nad wprowadzeniem w Austryi powszechnego i równego prawa głosowania. Okazało się zatem, że rząd bar. Becka zapewnił sobie dla swego przedłożenia o reformie wyborczej większość $^2/_3$ głosów.

W dokonanej próbie głosowania nad nagłością porządku dziennego wszystkie wielkie stronnictwa w izbie oświadczyły się za nagłością traktowania reformy wyborczej. Zasadniczy nieprzyjaciele głosowania powszechnego głosowali przeciw nagłości. Wszystkie stronnictwa zmobilizowały swe siły, a w imiennem głosowaniu okazało się, że z 425 członków izby tylko 273 wzięło udział w głosowaniu, a 152 posłów ratowało się ucieczką. Ten ogromny procent usuwających się od głosowania posłów dowodzi, że nawet wśród tych stronnictw, które oświadczyły się w swej większości za głosowaniem powszechnem, są poważne mniejszości, które w decydującej chwili usuwają się od głosowania.

Zasadniczych nieprzyjaciół reformy wyborczej liczy parlament austryacki wielu. Należą do nich wszechniemcy, szlachta niemiecka, wierno-konstytucyjna czeska szlachta feudalna i czescy agraryusze. Wśród Koła polskiego piąta część w liczbie 14 posłów absentowała się. Gdyby wszyscy ci posłowie, którzy z jakichkolwiekbądź powodów usunęli się od głosowania, oddali byli swe głosy przeciw nagłości wniosków Gessmanna, okazałoby się wtedy, że nie byłoby wymaganej regulaminem większości $^2/_3$ izby, gdyż przeciw 227 głosom oddanym za nagłością Gessmanna, byłoby 198 głosów przeciwnych. Faktycznie było ich tylko 46 reszta cichych nieprzyjaciół reformy wyborczej usunęła się od głosowania i w tem tkwiła zręczność rządu, że rozmaitymi sposobami potrafił rozbroić opozycyę, przeprowadził nagłość większością $^2/_3$ głosów i postawił reformę wyborczą w drugiem czytaniu na porządku dziennym izby. Odtąd codziennie już będą odbywać się posiedzenia izby nad projektem reformy wyborczej, aż do stanowczego załatwienia, którego oczekują z końcem bieżącego miesiąca.

*

Już dzisiaj nikt nie może zaprzeczyć, że w Niemczech istnieje ostre przesilenie w rządzie związkowym. Właściwie niepodobna określić dokładnie momentów politycznych dzisiejszego przesilenia. To jednak pewne, że jego przyczyny są bardzo złożone, że nietylko sama sprawa osobista ministra rolnictwa generała Wiktora Podbielskiego jest wyłącznym powodem dzisiejszego kryzysu w Niemczech. Powody są głębsze sięgają aż do spraw polityki zagranicznej, dotyczą wewnętrznych niepowodzeń rządu, obejmują przeciwieństwo interesów przemysłu niemieckiego i interesów agraryuszy niemieckich, których reprezentantem jest minister Podbielski.

Niezawodnie są także w grze nieznane nam bliżej intrygi zakulisowe, ale to nie może być pominięte milczeniem, że niezadowolenie z dzisiejszego stanu rzeczy dotyczy nietylko kanclerza państwa księcia Bülowa, ale sięga daleko wyżej. Jest to niezadowolenie z mieszania się korony do spraw polityki wewnętrznej. Opinia publiczna w Niemczech wypowiada się niedwuznacznie przeciko rządom osobistym cesarza. I to jest może najgłębszy powód dzisiejszego przesilenia w Niemczech.

*

Zmarły w roku 1896 profesor Henryk Geffken, słynny wydawca pamiętników cesarza Fryderyka, pozostawił zapiski, które obecnie w uzupełnieniu pamiętników księcia Hohenlohego ogłasza w „Frankfurter Zeitung". Geffken wyrażał się bardzo sceptycznie o polityce bismarckowskiej i twierdził, że dla Niemiec byłoby szczęściem gdyby były przeszły pod hegemonię Austryi i gdyby w związku austryackim pod berłem Habsburgów utworzyły wielkie Niemcy.

Nie potrzeba było wcale germanizować austryackich Słowian, przeciwnie razem z nimi można było pracować, a wówczas dla niemieckiej pracy kulturalnej otwierał się cały wschód aż do Bosforu i daleko dalej. O prześladowaniach, jakich doznał od Bismarcka, wyraża się Geffken, że pochodziły one stąd, iż Bismarck nie chciał dopuścić chorego następcy tronu, późniejszego cesarza Fryderyka do objęcia tronu. Jeszcze za życia starego cesarza Wilhelma, Geffken, na życzenie Fryderyka napisał orędzie, zapowiadające wstąpienie jego na tron. Po śmierci Wilhelma, kiedy cesarz Fryderyk wstępował na tron niemiecki, Bismarck przedłożył mu swój projekt orędzia, który cesarz odrzucił i kazał ogłosić orędzie pióra Geffkena. Stąd powstała nienawiść Bismarcka do Geffkena, którą tłumił w sobie dopóki żył cesarz Fryderyk. Po śmierci cesarza Fryderyka, Geffken, wykonywując wolę zmarłego, ogłosił pamiętniki cesarza Fryderyka, które wprawiły Bismarcka w szał wściekłości. Bismarck wpadł w taką złość, że odchodził od zmysłów i wytoczył profesorowi Geffkenowi proces o zdradę stanu, trzymał go 3 miesiące w więzieniu, odmawiał mu jedzenia lepszego, które dawano nawet zbrodniarzom, wpływał na sędziów i szukał oryginału pamiętników, które jednakże umieszczone zostały w pewnem miejscu w Anglii. Obecnie znajdują się pamiętniki cesarza Fryderyka w archiwum domu cesarskiego w Berlinie.

Rozpoczęta dyskusya na temat łotrostw Bismarcka prowadzoną jest obecnie z całą pikanteryą w prasie niemieckiej, przyczem stale z Hamburga odzywa się głos w obronie Bismarcka. W swych pamiętnikach opowiada Hohenlohe, że w dniu 26 kwietnia 1890 r. Bismarck żądał od cesarza pozwolenia na przedłożenie w parlamencie niemieckim ustawy przeciw socyalistom. Zarazem domagał się Bismarck pełnomocnictw na wypadek odrzucenia tego projektu przez parlament. Na ten wypadek chciał Bismarck parlament natychmiast rozpędzić, a gdyby potem przyszło do rozruchów chciał je siłą stłumić. Na to cesarz oświadczył, że nie może zaczynać swego panowania od strzelania do ludu. Obecnie pisze znany historyk niemiecki Hans Delbrück w „Preus. Jahrbücher", że Bismarck oddawna nosił się z planem zamachu stanu i zniesienia powszechnego prawa głosowania, a kiedy później go usunięto, Bismarck do osób zaufanych mówił, że chciałby jeszcze raz objąć rządy na to tylko, aby ten zamiar spełnić. Na to odpowiadają wierne polityce bismarckowskiej „Hamburger Nachrichten", że plany zamachu stanu w innej powstały głowie.

Kiedy cesarz Wilhelm ze stanowiska parlamentu był niezadowolony proponował Bismarckowi, że należałoby tę instytucyę znieść. Na zapytanie Bismarcka: w jaki sposób? — brzmiała odpowiedź.

— Po powrocie zwycięskiego wojska.

Wszystkie te odkrycia przyczyniają się do zaostrzenia wewnętrznej sytuacyi w Niemczech i wywołują stan ogólnego przesilenia. **W**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

(Mowa Krzywickiego. — Towarzystwo kultury polskiej. — Szkoła im. królowej Jadwigi. — List pasterski w sprawie Macierzy).

*** Przytaczamy mowę Ludwika Krzywickiego nad grobem zamordowanego niedawno Józefa Młockiego, jako charakterystyczny objaw otrzeźwienia nawet tych sfer, które tak jeszcze niedawno były pełne zachwytu dla całokształtu taktyki rewolucyjnej i zapoznawały szkodliwe dla społeczeństwa następstwa pewnych tej taktyki objawów.

...Nie będę się rozszerzał ani nad dniami żywota, ani nad działalnością tego, który leży przed nami zamordowany — może dlatego zamordowany, że polotem myśli swojej i porywami serca przewyższał przeciwników. Nie będę także zatrzymywał się nad zbrodnią, ani nad ohydą tego czynu. Niechaj to będzie wyrazem naszej dla złoczyńców pogardy, że nie udzielimy im uwagi swojej. Ale niechaj nad wyrytą u stóp moich mogiłą wolno mi będzie zaprotestować przeciw tym środkom nieludzkim, jakimi zaczęto się posługiwać — środkom, które krzewią dokoła siebie zdziczenie i w poprzek stają, ażeby narodowi uniemożliwić osiągnięcie wyższego szczebla kultury. Ci, którzy takimi środkami posługują się dla takich celów mogą na ustach swoich mieć umiłowanie Ojczyzny, ale wierzcie mi, z Ojczyzną postępują jak z brudną ścierką, która na to istnieje, aby tarzać ją w rynsztoku. Zamordowany służył szczerze ideałom myśli postępowej i legł kulami przebity, legł dlatego, że sam chciał być człowiekiem, że pragnął, ażeby inni ludźmi się stali. Wśród wszystkich obozów są ludzie uczciwi, gardzący niegodnymi środkami mordu i insynuacyi. Ku nim zwracamy się, a więc zarówno ku tym, którzy z głową podniesioną idziecie ku zorzom promiennym przyszłości, jako i tym, którzyście nie zdołali porwać z tem, co się rozkłada, i tutaj, nad zbroczonym krwią trupem, rzucamy jedno przypomnienie. Wierzcie mi ludzie uczciwi wszelkich obozów: różne, mi są nasze drogi, ale zasady uczciwości są dla wszystkich wspólne. Odziedziczyliśmy dorobek cenny, którego Wam wszystkim nie wolno trwonić, a tym dorobkiem jest poszanowanie praw każdego obywatela do swoich przekonań, do ich krzewienia i obrony. Tylko ten lekceważyć go będzie, kto nie wierzy w moc wewnętrzną przekonań swoich. Czyn, którego się dopuszczono względem tego przedwcześnie zgasłego miłośnika prawdy hańbę przyniesie wykonawcom swoim. I wierzcie mi, przez całe życie będą czuli na swojem czole piętno palące Kainów. I dlatego my, którzy wierzymy w zwycięski pochód ludzkości ku wielkim ideałom dobra i sprawiedliwości, możemy w obliczu tego, który spocznie za chwilę w mogile, wydać jeden tylko okrzyk: precz z takimi sposobami walki! Nad tą trumną, wśród poważnej zgrozy, jaką jesteśmy przejęci, złóżmy przysięgę, iż stać będziemy na straży tych ideałów, którym hołdował Józef Młocki, a mianowicie do czystych celów swoich używać będziemy czystych i godziwych środków!

Taką jest jedyna i ostateczna odpowiedź nasza złoczyńcom...

*** Niedawno ulegalizowane zostało „Towarzystwo kultury polskiej". Jest to instytucya społeczno-kulturalna, która ma na celu wytworzenie i popieranie materyalnej, umysłowej i moralnej kultury narodu polskiego na gruncie bezpartyjnym.

Działalność jej rozwijać się będzie w zakresie społecznym, oświatowym, prawno-etycznym i ekonomicznym. Zebranie organizacyjne odbędzie się niebawem.

Założycielami Towarzystwa są pp.: Tad. Balicki, dr Tomaszewicz-Dobrska, Piotr Hoser, Stanisław Kalinowski, Katarzyna Kanigowska, Bolesław Rotwand, Michał Kreczmer, Kazimierz Natanson i Aleks. Świętochowski.

*** Wobec ogłoszenia nowego prawa, zezwalającego na parcelacyę majoratów, przytaczamy cyfry, wykazujące przestrzeń majoratów w każdej gubernii Królestwa Polskiego. Otóż majoraty zajmują obszar następujący: W gubernii suwalskiej 4,010 włók, w radomskiej 2,713, w piotrkowskiej 2,314, w warszawskiej 2,307, w kieleckiej 2,293, w siedleckiej 2,267, w kaliskiej 2,207, w lubelskiej 2,160, w łomżyńskiej 1,670, w płockiej 617, razem włók 22,558, czyli 676,740 morgów. Z tej przestrzeni ogólnej 59 proc. stanowią grunta orne i łąki, 32 proc. lasy, a 9 proc. inne rodzaje gruntów.

*** Zjednoczone Koło ziemianek zakłada, ze składek jednorazowych i rocznych, w Mirosławicach pod Łowiczem szkołę gospodarczą dla dziewcząt włościańskich imienia królowej Jadwigi.

Otwarcie szkoły nastąpi d. 12 listopada po mszy św., odprawionej w zakładzie przez księdza Fulmana.

Zakład mieścić w sobie będzie 32 uczennice w wieku od lat 15 do 16, z opłatą miesięczną 5 rb. Kurs przypuszczalny półtoraroczny. Kierowniczką jest p. Niewmierzycka, osoba poświęcająca się od lat kilku kursom dla włościanek, które prowadziła w różnych stronach kraju z dużym pożytkiem ostatnio w Desznie, u pp. Łosiów. Prócz tego, ogrodnictwa i pszczelarstwa uczyć będzie panna Zakrzewska, osoba wykwalifikowana w tym kierunku, a do gospodarstwa będzie jeszcze osobna gospodyni. Pogadanki religijne miewać będzie proboszcz miejscowy.

Szkoła mieści się we dworze po rozparcelowanym majątku, który został zakupiony przez Z. K. Z. wraz z 18-tu morgami, mającemi tworzyć w przyszłości fermę wzorową.

Prócz tego z wiosną projektowana jest ochrona przy szkole, która przyjmować będzie także dziewczęta przychodnie z licznych otaczających gospodarstw włościańskich za opłatą 1 rub. miesięcznie.

Dom mieszkalny, przebudowany podług wymagań hygieny i porządku, ma obszerne i widne sale, sypialnie, wzorową kuchnię, łazienkę i t. p. Przy szkole jest utworzona biblioteka ludowa wraz z wypożyczalnią książek. Zarząd z łona Z. K. Z. stanowią panie: Leonowa Kretkowska, jako przewodnicząca, Marya Karczewska, Mieczysławowa Kretkowska, Irena Skarzyńska, Irena Kosmowska i Józefa Daszewska.

*** We wszystkich kościołach w dyecezyi kujawsko-kaliskiej w niedzielę odczytano list pasterski J. E. ks. biskupa Stanisława Zdzitowieckiego, z którego wypisujemy następujący ustęp:

„Aby ten pokój powrócił do społeczeństwa naszego i strzegł serc naszych i myśli naszych w Chrystusie Jezusie (Filip IV, 7), zwracam oczy z błagalną prośbą do Boga pokoju przez przyczynę Najśw. Matki, jako Królowej Korony Polskiej, iżby raczył dać błądzącym światło, grzesznikom przebaczenie win, a wszystkim pociechę, miłość i łaskę do wiernego wypełniania obowiązków dobrego chrześcijanina i obywatela kraju.

„Do najpiękniejszych i najpożyteczniejszych instytucyi narodowych, powstałych w ostatnim czasie, należy bez zaprzeczenia Macierz polska szkolna, mająca szerzyć światło nauki wśród licznej rzeszy ciemnego ludu i dzieci. Ponieważ to zadanie jest prawdziwie obywatelskie, bo się spodziewam, że będzie prowadzone w duchu katolickim i narodowym, zalecam wielebnemu duchowieństwu, iżby zapisywało się do liczby członków Macierzy i popierało jej pracę".

Listy lwowskie.

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Lwów, dn. 8 listopada.

Dnie Zaduszne, niestety, słotnie się zapowiedziały; pomimo to jednak, aby nie zadać kłamu tradycyi, niezliczone tłumy na cmentarze podążyły. Cmentarz Łyczakowski, pod względem położenia, jest tak pięknym, że mało gdzie podobny spotkać można. Lubię tam chodzić rankami w ciszy i samotności. Ale w te dnie, gdy panuje prawdziwy zbytek kwiecia i światła, ma się duszę zmrożoną... nieukojoną... Chodzą tam tłumy dla spaceru, rozmowy i flirtu, a tych, których tam pociąga prawdziwa dla zmarłych cześć, boli to i razi, jak drapanie po szkle... Ale tłum jest bez litości, jak słusznie ktoś powiedział.

Pamiętam, przed laty, za świętej pamięci młodości mojej, będąc na studyach w Stuttgardzie, zrobiłem wycieczkę po jeziorze Bodeńskiem, zwiedzając różne drobne miejscowości, ponad brzegiem tegoż rozsiane. I właśnie dzień Zaduszny spędziłem w Markdorfie, małej wioseczce koło Friedrichshaffen, gdzie w sanatoryum miałem znajomego. Przechadzka poobiednia zawiodła nas na cmentarz. Zbudowany i przejęty byłem widokiem, który się tam oczom moim przedstawił: wszystkie kobiety, nawet kobiety z ludu, czarno ubrane w krepach. Zachowanie pełne powagi i przejęcia smętkiem dnia tego; ani głośnej rozmowy, ani śmiechu, ani żartów. Ale u nas, w naszym poczciwym Lwowie, dziwny brak poczucia, że tak powiem przyzwoitości pod tym względem.

Ale dość tych grobowych wspomnień.

Zawiązało się tu *Towarzystwo Miłośników Lwowa*, mające na celu chronić od zagłady liczne zabytki starożytne Lwowa. Prezesem tegoż jest profesor Kubala; wice-prezesem dr Tadeusz Rutowski, wiceprezydent miasta; sekretarzem prof. dr Czołowski, dyrektor archiwum miejskiego. Na czele wydziału stoi Władysław Łoziński, zaszczytnie znany autor znakomitych dzieł kilku, pomiędzy innemi dzieła: „Lwów starożytny", w którem zwrócił ogólną uwagę na zabytki i pamiątki, po mieście rozrzucone, a nieraz w jakimś ukryte zakątku. Myśl tego Towarzystwa dobra i pożyteczna, oby tylko członków dostateczną ilość, dla swego utrzymania się, pozyskała; bo u nas, niestety, wszystko zwykle bardzo szlachetnie i z wielkim zapałem się zaczyna, a potem coraz to słabiej tleje i gaśnie... z braku wytrwałości.

W teatrze nowością dni ostatnich była sztuka z francuskiego: „Maman Calibri" przez Bataille, grana wcale dobrze, ale tak skrajnie realistyczna, że czegoś podobnego scena lwowska jeszcze nie widziała.

Obecnie personel teatralny gorliwie pracuje nad próbami nowej sztuki Żuławskiego: „La Bestia". Zainteresowanie jest ogólne. Zobaczymy, czy rzeczywista wartość sztuki odpowie oczekiwaniom. Pani Siemaszkowa główną rolę objęła. Byle zbyt realistycznie jej nie traktowała, tak, jak to miało miejsce w „Herodyadzie", bo przesadzając efekty sceniczne, poza myślą autora, artystka wywołuje wręcz przeciwne wrażenia i zamiast zachwycać, tylko niesmak pozostawia. Tu sam autor, dyrygując próbami, zapewne uchroni od wszelkiej przesady.

W niedzielę, dn. 4 listopada, czytelnia akademicka święciła urostość swego 40-letniego istnienia.

Uroczystość zaiste piękna, a znamienną była. Zjechało wielu dawnych członków i stanęły obok siebie dwa pokolenia, oba równie miłujące ojczyznę i jednoczące się w tej wspólnej miłości.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele katedralnym. Mszę świętą odprawił dr ksiądz Fijałek, były rektor uniwersytetu. Do Mszy służyła młodzież akademicka.

Po nabożeństwie odbył się w ratuszu, w sali rady miejskiej, poranek inauguracyjny.

Pierwszy zabrał głos założyciel i pierwszy przed laty czterdziestu prezes czytelni dr Albin Rayski, poseł na sejm krajowy. Ukazanie się jego na mównicy burzą oklasków przyjęto. Oto jego słowa:

„Kiedy się myślami wraca do minionych młodych lat—chyba każdy doznaje dziwnego uczucia. Jest to żal zatem, co minęło i nie wróci — żal za tymi, którzy żyli z nami, cierpieli... i rzucili nas i poszli w dal. Żal za niespełnionymi zamiarami i rozwianemi nadziejami. Ale ta generacya, która przed 40 laty, jako młódź wchodziła w życie i pracę, znachodzi w tem rozpatrywaniu przeszłości trochę zadowolenia i otuchy, że jej chęci i zabiegi nie poszły całkiem na marne.

Po roku 1863, po największym pogromie, jaki dzieje nasze wykazują, kiedy zdawało się, że ziemie polskie skazane są na zagładę, rozpoczęła działać ta generacya, do której ja należę.

Zastaliśmy gruzy i rozpacz. Byliśmy jak ów włodarz, który objął gospodarstwo, opuszczone i zniszczone, ale rąk nie opuścił.

Choćby najsurowszy wyrok historyi przyzna, że w ciągu ostatnich lat 40 osiągnęliśmy pewne zdobycze, że ustępująca generacya zostawiła w spuściźnie swym następcom znaczny dorobek oświatowy i kulturalny, ekonomiczny, polityczny i narodowy. Ten nasz dorobek i to poczucie, żeśmy niczego nie zmarnowali, a trochę dorobili, upoważnia nas do wypowiedzenia do naszych następców dwóch *próśb*.

Młodzieży polska! W myślach waszych, w pracach i czynach waszych ukochajcie cały ogół polski.

Nie wyłączna miłość pewnej *warstwy społecznej, albo* pewnej partyi politycznej, albo doktryny choćby najnowszej i najmodniejszej winna być hasłem waszem.

Ukochajcie przeszłość i przyszłość narodu. Ukochajcie wszystkich i wszystko, co polskie. To będzie prawdziwy patryotyzm i wyda zbawienne owoce.

To jedna prośba—a teraz druga: Pamiętajcie o starej przypowieści: Bądźcie prości jak gołąb, a chytrzy jak węże.

W czynach waszych nie kierujcie się samym zapałem, samą fantazyą lub wrażeniem chwili. *Bądźcie chytrzy.* Działanie wasze niech będzie wynikiem rozwagi i rozumu. *Przygotujcie siły dla waszych zamiarów*, przygotujcie je tak, aby zwycięstwo było pewne.

Wolno jednostce grać o własne szczęście i życie, ale rzucać na hazard przyszłość i szczęście i dolę całego narodu, to byłoby zbrodnią.

Młodzieży polska!

W działaniu twojem połącz gorącą miłość ojczyzny z chłodnym rozumem politycznym, a wtedy wierzę, że wiek XX odda nam to wszystko, cośmy w XVIII stracili. Obyście tej szczęśliwej chwili dożyli, życzę wam całem sercem".

Później przemawiał tegoroczny rektor uniwersytetu, dr Szczęsny Gryziecki i rektor politechniki, p. Leon Syroczyński, a następnie p. Haluch Brzozowski, obecny prezes czytelni, przedstawiając poniekąd wyznanie wiary i dążności młodzieży teraźniejszej. Mowę jego gorącymi przyjęto oklaskami.

O godzinie 3-ej odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom akademicki imienia Mickiewicza, na gruncie, ofiarowanym na ten cel przez hr. Felicyę Skarbkową *primo voto* Fredrową, z części realności, zamieszkałej niegdyś przez Aleksandra Fredrę. Poświęcenia dokonał arcybiskup Bilczewski, a głos zabrał arcybiskup Teodorowicz, w wymownych i ciepłych słowach, powołując młodzież do pracy pod hasłem: Bóg i Ojczyzna. Zakończył temi słowy:

„Idź, młodzieży, pod hasłem Bóg i Ojczyzna nadal w to życie, które oczekuje cię, a gdybyś się spotkała z młodzieżą, którą spaczył zły system, ale szczerze myślącą, to pamiętaj i powiedz, że to, co wolnością zwą, jest to nową odmianą kajdan, zamianą teroru z góry na teror z dołu i przyciśnij zbłąkane do serca.

Młodzieży! Nieś tę busolę swego życia i przyszłości wysoko, nieś ten sztandar miłości czystej i niepokalanej, byś się stała godną być węgłem tej przyszłości i odbudowy naszej Ojczyzny!".

Wieczorem odbył się koncert i bankiet z nastrojem poważnym, serdecznym i mającym charakter zebrania licznej kochającej się rodziny, szczęśliwej z tego zbliżenia, po latach rozłąki i tęsknoty.

Mów było kilka, między innemi zabrał głos młodziutki, bo zaledwie 23 lata liczący, dr Stanisław Stroński. Zbijał czyniony zarzut rozpolitykowania Czytelni. Przemawiał gorąco, przekonywająco, z niepospolitym krasomówczym darem, a przytem wielką skromnością, którą zachowuje wtedy nawet, gdy najbardziej silnie i stanowczo występuje. Przy jego dziecinnych niemal rysach, nadających mu pozór kilkilkunastoletniego młodzieniaszka, tembardziej porywa, zdumiewa i dzisiaj już przypuszczać należy, iż zajmie kiedyś niepoślednie stanowisko, na którem, miejmy nadzieję, dla dobra kraju z pożytkiem pracować będzie.

Nareszcie dr Leon Piniński, były namiestnik, dzisiaj profesor uniwersytetu, wniósł: „kochajmy się" i zakończył temi słowy:

„Kochajmy się—kochajmy się i szanujmy. Szanujmy swoje przekonania, z tem przekonaniem, że wszyscy do jednego celu dążymy!". **Trzynasty.**

Ze sfer urzędowych.

* Otrzymaliśmy wiadomość z wiarogodnego źródła, że wybory pełnomocników gminnych mają się odbyć d. 15 listopada. Do d. 15 grudnia mają się zakończyć wybory pełnomocników kuryi robotniczej. D. 15 grudnia w całej europejskiej części państwa, za wyjątkiem Królestwa i kraju Nadbałtyckiego, mają się odbyć prawybory. Wybory skończą się 15 stycznia. Zebrania przedwyborcze mają trwać tylko dwa tygodnie.

* Krążą uporczywe pogłoski o tem, że rząd ma wydać specyalny komunikat, zwrócony do przyszłych członków Izby Państwowej. Mają tam być wyłuszczone wszystkie pobudki, pod wpływem których rząd uznał za konieczn rozwiązać Izbę, następnie zostanie podkreślony ten fakt, że Izba zostaje zwołana specyalnie dla czynności prawodawczych i że nie jej zadaniem jest krytykowanie czynności rządu, jako całość lub osób poszczególnych, że dla usunięcia pewnych czynności rządu, uznanych przez Izbę za niewłaściwe, istnieje droga legalna, po której krocząc, Izba może usunąć źródło niepożądanych czynności, ze wspólnie z Radą Państwa może opracować najbardziej pożądane normy prawne.

Na zakończenie ma być wyrażon przekonanie, że przyszła Izba nie pójdzi śladem pierwszej, znajdzie się na wysokości zadania i nie zmusi rządu d jej rozwiązania.

* W sferach rządzących coraz częściej powstają wątpliwości co do losów sądów polowych i stanowiska w tej sprawie, wobec przyszłej Izby. Większość przychyla się do tego zdania, że lepiej jest wcale nie podnosić tej sprawy Izbie, lecz w razie potrzeby skasowa te sądy w taki sam sposób, w jaki z stały wprowadzone. Jeśli zaś okoliczności będą wymagały dalszego trwan tych sądów, w takim razie niepodn szenie tej sprawy w izbie da możnoś korzystania z tego środka w ciąg dwóch miesięcy od chwili zwołania Izby

* Wczoraj zaczęły się posiedzenia rady w kwestyi samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie Polskiem. Prezyduje rzecz. radca stanu Herbel i towarzysz jego, Przeracki, udział w radzie bierze koło 20-tu przedstawiciel rozmaitych oddziałów i centralnych instytucyi ministeryum spraw wewnętrznych i przedstawiciele obywatel miejskich i wiejskich z Królestwa, a także członkowie Rady Państwa: Gawroński, Dobiecki i Ostrowski, b. posłowie Stecki i Chełcnowski. Przedmiotem obrad są projekty, wypracowane przez kancelaryę gen.-gub. warszawskiego. Dla obrony tych projektów przyjechali z polecenia Skałona: wicegubernator lubelski, Skrabin i prezydent Lublina, Zaremba. Przedstawiciele Królestwa byli przyjęci przez Stołypina i oświadczyli mu, że kraj już oddawna czeka jakiego postanowienia rządu, któreby dowiodło, że rząd wyrzekł się systemu, stosowanego do Polski ciągu lat 40-u i że ma zamiar wstąpi na drogę reform. Samorząd miejski ziemski są koniecznemi potrzebami kraju i byłoby bardzo pożądanem wprowadzić takowe jeszcze przed otwarciem Izby.

Pierwsze posiedzenie miało charakter czysto formalny i wypracowano tylko program zajęć, ponieważ okazało się, że, zawdzięczając kancelaryi gen.-gub. warszawskiego, wielu z członków nie otrzymało wcale projektów i nie mogli się w obec tego obznajmić z ich detalami.

* Ministeryum dróg i komunikacyi otrzymawszy wiadomość, że polskie koleje prywatne wprowadziły samowolnie język polski w stosunkach wewnętrznych odkomenderowało do Warszawy naczelnika kolei żelaznych—P. Dumitraszko, któremu poruczono w porozumieniu z gen.-gub. Skałonem, wypracować projekt wprowadzenia języka polskiego na kolejach prywatnych i przestawić takowy do zatwierdzenia radzie ministrów.

Z życia rosyjskiego.

< W tych dniach policya petersburska zdołała wpaść na ślady tajemniczej „damy w szarej sukni", która znikła wraz z pieniędzmi, zrabowanymi w zaułku Fonarnym.

W mieszkaniu jej nie znaleziono nic kompromitującego. Według informacyi policyi przyjechała ona do Petersburga na 2 dni przed zamachem; w sobotę, 14 października, zrana wyszła ona z domu i powiedziała, że jedzie na dworzec Warszawski dla otrzymania bagażu. W jej nieobecności przyszło trzech młodych ludzi i, dowiedziawszy się, że niema jej w domy, postanowili czekać jej nadejścia. O g. 1-ej „dama" powróciła i prosiła swych gości, aby pomogli jej zanieść do pokoju przywiezione rzeczy. Na drugi dzień nieznajoma wy-

szła o g. 9-ej po południu, zapowiadając niezwłoczny powrót i nie powróciła dotychczas.

D. 17 gospodyni otrzymała przez posłańca list, w którym tajemnicza znajoma pisała, że powróci za parę dni, bo obecnie jest chora i mieszka u znajomych.

< Według obliczeń „Towariszcza“, praktyczne znaczenie ostatniego wyjaśnienia senatu w sprawie udziału kolejowców w wyborach przedstawiają się w następującej formie. Z ogólnej liczby 278,000 uczestników kolejowych kas emerytalnych, zanotowanych w ostatniem sprawozdaniu z roku 1902, zwrotniczych było 28,000, majstrów drogowych 4,000, dziesiętników, stróży i t. d.—52,000; maszynistów i ich pomocników 24,500; wreszcie konduktorów i młodszych funkcyonaryuszy służby ruchu 30,000.

W ten sposób około 170,000 ludzi straci prawa wyborcze.

< Krewni panny Tatiany Leontjew, aresztowanej za zabójstwo Millera w Interlackenie, oświadczyli władzom szwajcarskim, że Leontiewa, podczas swego pobytu w więzieniu petersburskiem, dostała pomieszania zmysłów i została internowana w szpitalu dla umysłowo chorych, wobec czego władze rosyjskie umorzyły jej sprawę. Wobec tego władze sądowe szwajcarskie zwróciły się do władz sądowych rosyjskich z prośbą o wyjaśnienie.

Z prasy rosyjskiej.

Czułe wynurzenia pana Mieńszykowa pod adresem Polaków i obrona parlamentaryzmu nie przeszkadzają gazecie pana Suworina jednocześnie prowadzić systematyczną kampanię przeciwko Polakom w sprawach najbardziej aktualnych. Pan Kułakowskij w dalszym ciągu kruszy kopię o rosyjski uniwersytet w Warszawie. Polemizując z polskiemi pismami, szanowny profesor usiłuje dowieść, że uniwersytet warszawski posiadał wielu uczonych rosyjskich, że w pismach polskich panuje ton „pańskiego chamstwa“. Polemizując z ks. Czetwertyńskim z powodu jego artykułu, zamieszczonego na szpaltach „Petersburskich Wiedomostiej“, autor wyraża wątpliwość co do wysokości kultury polskiej, a na zakończenie przypomina swe zasługi wobec ojczyzny z czasów odsłonięcia pomnika Murawiewa-wieszatiela.

„Jako mieszkaniec Rusi Zachodniej, zdałem osobiście działalność tego wielkiego rosyjskiego męża stanu i dlatego ułożyłem depeszę dla posłania do Wilna. W niej dałem wyraz głębokiemu szacunkowi wobec tego męża stanu, który pierwszy usiłował postawić na stanowisku należnem ten naród, który powinien być gospodarzem Rusi zachodniej i starał się zrzucić te warstwy, które się utworzyły na nim w ciągu wieków“.

Pan Kułakowskij niepotrzebnie przypomina o swych zasługach i o braterstwie ducha, łączącem go z katem Litwy—zbyt dowodnie świadczą o tem wszystkie jego artykuły.

Ani podobnemi zasługami, ani podobnem pokrewieństwem duchowem nie mogą się poszczycić „Russkija Wiedomosti“, to też stanowisko ich w tej sprawie jest całkiem inne.

„Dawna polityka rusyfikacyjna miała przynajmniej jakiś cel: młodzież polską zmuszano do uczęszczania do szkoły rosyjskiej, nie pozwalając na szkoły polskie. Lecz polityka ta zbankrutowała ostatecznie. Jeśli więc rząd uważa za niemożliwe pozostawić kraj bez wyższego zakładu naukowego, jeśli nie ma nic przeciwko istnieniu wyższych polskich zakładów naukowych w kraju, to wprost nie sposób jest zrozumieć, dlaczego sprawę tę może komplikować kwestya, z jakich środków ma istnieć uniwersytet w Warszawie. Wszak ludność miejscowa płaci podatki tak samo, jak ludność innych części państwa i ma prawo liczyć na to, że państwo zaspokoi jego potrzeby i da mu wyższą szkołę, najbardziej odpowiadającą jego potrzebom i wymaganiom. Srodki państwa są środkami narodu, a wydawanie ich na sztuczne podtrzymanie instytucyi, nietylko nie zdolnej do życia, lecz poprostu martwej, nie może znaleźć żadnego usprawiedliwiania. Jako środek polityki rusyfikacyjnej, uniwersytet warszawski okazał się nieskutecznym. Pozostaje więc inna rola jego, jako wyższej uczelni, a w tej roli uniwersytet nie przestając być państwowym, powinien stać się polskim“.

Są to argumenty, które musiałyby przekonać każdego, nawet najbardziej zdecydowanego zwolennika polityki rusyfikacyjnej, gdyby nie ta okoliczność, że mamy z tej strony do czynienia z żywiołem tego typu, co Kułakowskij, niezdolnym do żadnego argumentowania, lecz ze strachem i nienawiścią odpychającym wszystko, co im się wydaje uszczupleniem stanu posiadania z czasów bezgranicznego panowania samowoli i bezprzykładnego w dziejach ludzkich znęcania się nad duszą młodzieży. To nie są bynajmniej nieublagani wykonawcy planów państwowych, konsekwentnie dążących do pewnych celów, bo z tymi można zawsze dojść do porozumienia na gruncie objektywnym, są to poprostu barbarzyńcy, niszczący i deprawujący pod wpływem poprostu tego naturalnego wstrętu, jaki odczuwa każdy barbarzyńca wobec niezrozumiałego dlań ładu i porządku. Zrzec się podobnej roboty, być pozbawionym prawa do niej, cóż to za okrutna męka dla ludzi, którzy nic zbudować nie zdolni, mogą żyć tylko zniszczeniem.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Kamieniec-Podolski.** W sobotę, d. 11 listopada, Towarzystwo polskich miłośników sceny, przy udziale artysty poznańskiego teatru, p. Lucyana Janowskiego, da przedstawienie na cel budowy nowego ołtarza przy Trynitarskim kościele. Dane będą sztuczki: 1) „Z dobrego serca“, przy udziale pań: I. Kłopotowskiej, R. Urbańskiej i panów: L. Janowskiego i S. Prusinowskiego; 2) «Kinematograf», przy udziale pań: A. Zakrzewskiej, I. Kłopotowskiej i A. Wróblewskiej, panów: L. Janowskiego, Małuja, Święckiego, W. Staszewskiego, W. Kuźmińskiego, S. Prusinowskiego i P. Bieleckiego. Po przedstawieniu odbędą się tańce. Początek przedstawienia o godz. 7 i pół wieczorem. Cel, a zarazem gra miłośników kamienieckich zbiorą bezwątpienia liczny zastęp publiczności do sali «Domu Puszkińskiego», w którym odbędzie się przedstawienie.

— **Żytomierz.** Pomiędzy wsią Reja a Kodną w dn. 27 października na włościanina, wiozącego butelki ze sklepu monopolowego, napadło kilku bandytów, którzy, grożąc rewolwerami, zażądali od niego pieniędzy. Przestraszony włościanin oddał wszystko, co miał przy sobie, t. j. 46 kop. Bandyci, zabrawszy pieniądze, zbiegli. — W dn. 27 października niewiadomi złoczyńcy usiłowali ograbić kaplicę katolicką, znajdująca się przy ul. Trypolskiej. Spłoszył złodziei stróż nocny, który nawet popędził za złoczyńcami, lecz ci, wskutek ciemnej nocy, zdołali zbiedz. Krążą pogłoski o ujęciu jednego ze złodziei.

— **Homel.** W dn. 24 października odbyło się przedwyborcze zebranie związku handlowo-przemysłowego i innych umiarkowanych partyi żydowskich, Debatowano o zaregestrowaniu prawyborców, omawiano sprawę połączenia się z skrajnemi partyami lewicy. Zebranie odrzuciło wniosek połączenia się z nimi. Do opozycyi należeli syoniści. Partye lewicy tworzą socyalistyczny blok, w skład którego wchodzą socyal-rewolucyoniści, socyal-demokraci, socyaliści, stojący poza partyą i bundziści. Blok i partye umiarkowane przygotowują się obecnie energicznie do wyborów.

— **Stebiów** (powiat kaniowski). W dniu 25 października dzierżawca majątku, p. Wilski, po powrocie z polowania postawił w gabinecie nabitą fuzyę, sam zaś wyszedł do drugiego pokoju. Wtem do gabinetu wbiegł siedmioletni synek Wilskiego, Jerzy, i zaczął oglądać nabitą fuzyę. Widocznie kurki były odwiedzione, więc gdy chłopczyk dotknął się cyngla, padł strzał i cały nabój trafił w głowę nieszczęśliwego dziecka. Rodzice, którzy wbiegli do gabinetu, zastali tylko stygnącego trupa.

— **Z powiatu czehryńskiego.** Zaduszono w celach grabieży dwie żydówki, mieszkanki Żórawki, Tewerowską i Cherońską. Morderstwo popełniono w mieszkaniu Tewerowskiej. Policya miejscowa wpadła na ślad morderców i w dniu 28 października aresztowała jednego. Jest to włościanin, Wasyl Kowalenko, szesnastoletni młodzieniec. Aresztowany przyznał się do winy i wskazał miejsce, gdzie zakopał pieniądze. Znaleziono 6 rb. 10 kop.

— Z powodu ciepła na polach pojawił się drutowiec, owad, który niszczy posiewy żyta. Obecnie zaczynają siać pszenicę, istnieje więc obawa, że drutowiec zniszczy i te posiewy. Owad ten jest ogromnym niszczycielem, szczególniej na polach, które latem pokrywała trawa. Na takich polach widoczne są masy drutowca. Klęska zagraża głównie włościańskim gruntom, które nigdy nie są czysto obrabiane. Wśród nich dają się zauważyć całe przestrzenie, które włościanie zmuszeni są obsiewać powtórnie. Mrozy jedne mogą zniszczyć tego wroga zasiewów.

KRONIKA.

— **Wiadomości kościelne.** W czwartek, dnia 2-go listopada, wypada Dzień Zaduszny. W kościele parafialnym Świętego Aleksandra nabożeństwo żałobne rozpocznie się egzekwiami o godzinie 10-ej. Tegoż dnia wieczorem, o godzinie 5-ej, jeżeli pogoda sprzyjać będzie, na cmentarzu odbędzie się procesya żałobna ze stacyami.

W piątek, dnia 3-go listopada, o godzinie 10-ej nabożeństwo żałobne za tych kapłanów, którzy niegdyś pracowali i zmarli w mieście Kijowie.

W sobotę, dnia 4-go listopada, jako w dniu imienin naszego Pasterza, Jego Ekscelencyi Biskupa Łucko-Żytomierskiego, odbędzie się nabożeństwo dziękczynne o godzinie 10-ej.

W poniedziałek zaś—solenne egzekwie za zmarłych fundatorów i dobrodziejów tutejszego Kościoła.

— **W sprawie wyborów do Izby Państwowej.** Wczoraj w zarządzie kolei Połud.-Zachod. otrzymano telegraficzną prośbę gubernatora chersońskiego o jak najrychlejsze sprostowanie list mieszkających w obrębie gubernii chersońskiej prawyborców-kolejowców, stosownie do wyjaśnienia senatu z dnia 24-go października r. b. i o niezwłoczne zawiadomienie o tem sprostowaniu odpowiednie zarządy miejskie. Na zasadzie wymienionego wyjaśnienia senatu, nie mają praw wyborczych z cenzusu otrzymywanej pensyi niżsi pracownicy kolejowi, jako to: konduktorzy, stróże, ślusarze, smarownicy, zwrotniczowie, maszyniści i ich pomocnicy, sygnaliści, majstrowie drogowi i mostowi, palacze wagonowi, zestawiacze pociągów. Wszyscy ci kolejarze nie korzystają z praw wyborczych i z cenzusu mieszkaniowego, jeżeli mieszkają w domach zarządów kolejowych. Wobec takiego wyjaśnienia senatu, prawie dwie trzecie pracowników kolejowych, zapisanych już na listy prawyborców, podlegają wykreśleniu z tych list, o czem wczoraj naczelnik kolei Połud.-Zachodnich rozesłał telegraficzne rozporządzenie.

— **Z K. Kat. Tow. Dobroczyn.** W polskim klubie „Ogniwo“ danem będzie na dochód kasy Towarz. przedstawienie sceniczne „Damy i Huzary“ A. Fredry przez kijowską trupę Miłośników sceny—dnia 5 listop. Bilety można zamawiać w księgarni Idzikowskiego (Kreszczatyk 35) w sobotę wieczorem i w dzień przedstawienia w klubie „Ogniwo“.

— **Nadzwyczajne posiedzenie.** Wczoraj, w lokalu komisyi gubernialnej, odbyło się posiedzenie nadzwyczajne pod przewodnictwem gubernatora kijowskiego A. Wierietiennikowa. Obecni byli: starszy radca komisyi D. Nawrocki, młodszy radca A. Turczaninow i sekretarz tejże komisyi. Rozpatrywano na posiedzeniu specyalne referaty. Szczegóły tego zebrania podamy czytelnikom w najbliższym numerze.

— **Specyalna komisya.** Gubernator kijowski wydał rozkaz utworzenia przy zarządzie gubernialnym specyalnej komisyi, którаby kontrolowała czynności drukarni gubernialnej i sprawdzała raporty miesięczne. Komisyi tej przewodniczyć będzie radca zarządu gubernialnego, A. Turczaninow.

— **W sprawie zamknięcia uniwersytetu.** Wczoraj od samego rana wszystkie bramy i wejścia do uniwersytetu i naukowo-pomocniczych instytucyi uniwersyteckich były pozamykane, oprócz wejścia dla profesorów, przez które, oprócz profesorów, wpuszczano tylko urzędników uniwersyteckich. Przy bramie południowej był postawiony posterunek policyjny. Wszystkie zewnętrzne wejścia zaopatrzono w następujące dwa ogłoszenia, podpisane przez rektora uniwersytetu:

1) Ogłaszam uniwersytet i wszystkie jego instytucye naukowo-pomocnicze za zamknięte do czasu specyalnej decyzyi rady profesorów.

2) Wobec czasowego zamknięcia uniwersytetu, korespondencya, adresowana do uniwersytetu dla studentów, będzie wydawaną im na poczcie.

Onegdaj wieczorem rektor uniwersytetu rozesłał rozporządzenie o przerwaniu zajęć praktycznych we wszystkich uniwersyteckich instytucyach naukowo-pomocniczych.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj, o g. 7 i pół, rozpoczęło się posiedzenie rady profesorów. Posiedzenie było nader licznem, gdyż zebrało się nań 60 profesorów. Na porządku dziennym były dwie sprawy: O dniu otwarcia uniwersytetu i o warunkach, na jakich w przyszłości mogą być dozwalane wiece studentów w uniwersytecie. Po ożywionej dyskusyi zdecydowano otworzyć uniwersytet w sobotę, d. 4 listopada. W drugiej zaś sprawie uchwalono do wszystkich istniejących przepisów o zwoływaniu wieców dodać warunek, polegający na tem, że porządek dzienny każdego wiecu winien być uprzednio przedstawiony rektorowi. Posiedzenie zakończyło się o g. 11 i pół wiecz.

— **Pogadanka w Towarzystwie technicznem.** Prezes kijowskiej filii cesarskiego rosyjskiego Towarzystwa technicznego podaje do wiadomości członków filii, że w d. 2 listopada, punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem, w lokalu filii (Kreszczatik nr 10), odbędzie się pogadanka Sekcyi mechaniczno-budowlanej. Porządek dzienny: Referat p. Iwaszkiewicza, maszyny i przybory do liczenia.

Osoby postronne pragnące być na pogadance, mogą być wprowadzane przez członków w charakterze gości. Płacą one 50 k. za wejście. Studenci zarówno uniwersytetu, jak politechniki, wchodzą również za rekomendacyą członków, ale korzystają z wejścia bezpłatnego.

— **Posiedzenie Tow. Hist. im. Nestora.** W środę, dn. 1 listopada, o godz. 7 wieczorem, w VIII-em audytoryum uniwersytetu Św. Włodzimierza, na rocznem posiedzeniu Historycznego Towarzystwa Nestora-kronikarza, sekretarz Towarzystwa A. M. Łoboda złoży sprawozdanie z stanu i z działalności Historycznego Towarzystwa Nestora-kronikarza od d. 27 października 1905 roku do dn. 27 października 1906 r., członek zaś rzeczywisty, P. N. Ardaszew wygłosi odczyt p. t.: „Naukowo-historyczne opracowanie epoki wielkiej rewolucyi francuskiej“.

Uwaga. Goście mają prawo wejścia za okazaniem imiennych biletów, wydawanych z rekomendacyi członków przez bibliotekarza I. M. Kamanina (Centralne Archiwum uniwersyteckie, od 11-ej do 3-ciej, codziennie, prócz świąt) oraz przez innych członków Towarzystwa, znających dane osoby.

— **Wykonanie wyroku na M. Jakobsonie.** Onegdaj o świcie wykonano wyrok na anarchiście Jakobsonie, skazanym przez sąd wojenny okręgowy na karę śmierci. Depesza siostry i narzeczonej skazańca, wysłana do Cesarza, z prośbą o ułaskawienie, pozostała bez odpowiedzi. Jakobson, jak wiadomo, napadł na pocztyliona i aresztującej go policyi stawiał zbrojny opór.

— **Zabojstwo w cyrkule policyjnym.** Wczoraj ostatecznie wyjaśniono przyczynę nagłej śmierci A. Limara w cyrkule podolskim. Lekarz miejski podczas sekcyi zwłok Limara skonstantował fakt, że śmierć nastąpiła z powodu silnego uderzenia w organy płciowe, prawdopodobnie butem. Policyant, Melnik który stał się przyczyną śmierci Limara, znajduje się jeszcze na wolności. Aresztowenie zabójcy zależne jest od woli władz policyjnych. Prócz Melnika do odpowiedzialności pociągnięty zostanie dozorca Pawlenko.

Podczas pogrzebu Limara podobno robotnicy urządzili manifestacyę.

— UZBROJENI ZŁODZIEJE. Dnia 30-go września, w dzień, dwóch niewykrytych złodziei popełniło kradzież w mieszkaniu S. Butkiewicza przy Fuzikowskim zaułku na Szulawce. Gdy już szczęśliwie zabrali cenniejsze rzeczy i chcieli z łupem swym zabierać się do odejścia. Spotkali się z sąsiadem okradzionego, p. Terleckim. Ten zażądał natychmiastowego zwrotu kradzionych rzeczy. Jeden ze złodziei uciekł, drugi wyciągnął nóż i zadał nim 2 ciosy Terleckiemu w piersi. Z pomocą T—mu nadbiegł znajomy jego, Eryguсki, na którego widok i drugi złodziej rzucił się do ucieczki, pozostawiając skradzione przedmioty. Rany T—go nie są niebezpieczne.

— TOPIELCY. Z rzeki Poczajny wyciągnięto zwłoki J. Szubki, który utopił się tu przed 2-ma tygodniami. Z Dniepru wydobyto zwłoki nieznajomego mężczyzny, w wieku lat 25. Oba trupy odesłano do prosektoryum.

— KRADZIEŻE. P. Kucharczukowi (ul. Borszczagowska Nr 86) skradziono rzeczy na rb. 80.

— Przy ul. Szczekawickiej Nr 14 okradziono mieszkanie urzędnika Gorjainowa.

Ostatnie wiadomości.

Clemenceau i radykałowie. Z Paryża donoszą: Między Clemenceau a radykalną lewicą przyszło do porozumienia w sprawie wykonania ustawy separacyjnej. Clemenceau musiał się jednak zobowiązać, że do oznaczonego na 11 grudnia b. r. terminu, inwentaryzacya w pozostałych jeszcze 3,605 kościołach bezwarunkowo przeprowadzoną zostanie. W tym celu prezes gabinetu powołał do Paryża wszystkich prefektów dla udzielenia im instrukcyi. Podobno inwentaryzacya w owych 3,605 kościołach ma być dokonaną równocześnie tego samego dnia.

Z Watykanu. Z Rzymu donoszą, że d. 6 grudnia n. st. Ojciec św. prezydować będzie na jawnym konsystorzu, na którym nałoży kapelusz kardynalski węgierskiemu arcybiskupowi Samossie i obsadzi wakujące dyecezye.

Debaty kolonialne w parlamencie niemieckim mają się rozpocząć d. 19 listopada.

Dostawy armat dla Serbii. Według umowy wstępnej, zawartej z firmą Schneider w Creuzot. Serbia ma otrzymać 60 bateryi polnych i 26 bateryi górskich.

Prasa serbska żąda wyjaśnień, dlaczego umowa została zawarta właśnie z firmą Schneider w Creuzot. Dziennik „Politika“ żąda, ażeby zdjęto tajemniczość z tej sprawy dostaw, która nabrała cech europejskiego skandalu. Rząd powinien wyjaśnić krajowi, dlaczego armaty ma dostarczać firma w Creuzot, a nie np. Krupp, którego wyroby słynne są na świat cały.

Pożyczka serbska. „Frankf. Ztg“ donosi, że w tych dniach ma być ostatecznie zawarta nowa pożyczka serbska 4 i pół procentowa ta pożyczka, w wysokości 95 milionów franków, otrzymuje trzecią hypotekę na monopolach serbskich.

Cło tureckie. Z Konstantynopola donoszą: Porta wystosowała już odpowiedź na notę mocarstw z 30 września w sprawie 3-procent. podwyższenia ceł. Odpowiedź ta zadawalnia życzenia mocarstw.

Nowy patryarcha jerozolimski. Monsignor Filip Camassei, były rektor Propagandy, wytrawny dyplomata, zamianowany został patryarchą w Jerozolimie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 31 października.—Od paru dni mamy strajk czeladzi masarskiej. Wszystkie składy wędlin zamknięte.

Dziś zastrajkowali pracownicy krawieccy. Przebieg strajków spokojny.

Łódź, 31 października.—W mieszkaniu prywatnem, przy ulicy Konstantynowskiej, wybuchła dziś o godzinie drugiej bomba. Właścicielowi mieszkania, Składowskiemu, urwała rękę i raniła kilka osób. Wojsko otoczyło dom i dokonało aresztowań.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 31 października (Urzędowy). — Minister spraw wewnętrznych przesłał gubernatorom okólnik wyjaśniający. Według brzmienia danego okólnika, ukaz z d. 5 października, na mocy którego zniesione zostały ograniczenia praw włościańskich, jest stanowczym i nieodwołalnym krokiem ku zrównaniu zupełnemu spraw politycznych, społecznych i osobistych ludności wiejskiej z innymi stanami. W myśl ukazu zniesione zostają sposoby oddziaływania na życie społeczne włościan, sprzeciwiające się zasadzie równouprawnienia obywatelskiego, jak naprzykład, dyskrecyonalne prawo, przysługujące naczelnikom ziemskim nakładania kar na włościan w drodze administracyjnej. Jednakowoż, znosząc specyalne pełnomocnictwa instytucyi włościańskich, nie miano na celu zmniejszenia ich autorytetu; naczelnicy ziemscy i nadal obowiązani są czuwać nad osobami, urzędującemi we włościańskim zarządzie gminnym, oraz przysługuje im prawo nakładania kar administracyjnych; zjazd powiatowy ma prawo kasowania uchwał gromadzkich. Jednocześnie, na mocy ukazu Najwyższego z d. 4 marca, naczelnicy ziemscy wchodzą do składu komisyi rolnych, które mają na celu zapobieżenie brakowi ziemi włościan. Środki zaradcze w tym kierunku są konieczne, albowiem dawna gospodarka rolna doprowadziła włościan do nędzy. Środki te są następujące: wydzielenie pewnych działów gruntów z ogólnej własności gminnej na własność osobistą poszczególnych włościan, przejście od własności gminnej do prywatnej własności wszystkich członków gminy, zorganizowanie wysiedlenia z większych wsi i t. p. Naczelnicy ziemscy powinni być czynnymi członkami komisyi rolnych, powinni spełniać ich polecenia i dążyć nietylko do łączenia się włościan z drugimi stanami w życiu politycznem i społecznem, lecz i do podniesienia dobrobytu materyalnego. W ten sposób ukaz z dn. 5 października rozszerza znacznie działalność instytucyi włościańskich. Rząd jest przekonany, że naczelnicy ziemscy wypełnią powierzone im obowiązki, oczekując przekształceń w tem przekonaniu, iż ich umiejętność i doświadczenie znajdą zastosowanie w innych odpowiednich urzędach, w czasie jakiegokolwiek przekształcenia zarządu miejscowego.

Petersburg, 30 października.—Na ogólnym wiecu akademickim w wojskowej akademii medycznej, zwołanym wskutek propozycyi ministra wojny celem powtórnego omówienia rezolucyi, powziętej dn. 20 października, większością 390-ciu głosów przeciw 97-miu, wypowiedziano się za nieprzerywaniem wykładów.

Na naradzie pod przewodnictwem Łangowoja w sprawie zamówień rządowych w fabrykach finlandzkich, za poczynieniem obstalunków wypowiedzieli się przedstawiciele: senatu finlandzkiego, fabryk, ministerstw marynarki i wojny oraz kontroli państwowej; zaoponowali przedstawiciele: fabryk rosyjskich, ministerstw handlu, skarbu i komunikacyi.

Na naradzie pod przewodnictwem Gerbela omawiano ogólne kwestye zasadnicze, dotyczące kompetencyi terytoryum wyborów oraz organizacyi ziemstw w Królestwie Polskiem. Miejscowi przedstawiciele proponowali trzy jednostki: gminną, okręgową, w skład której wchodzić będzie kilka powiatów oraz wyższą dla całego Królestwa. Przedstawiciele rządowi przeciwni byli utworzeniu trzeciej najwyższej jednostki, utrzymując, że pod względem terytoryalnym podział ziemstw musi odpowiadać podziałowi administracyjnemu, to jest gminie, powiatowi i gubernii. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Dnia 29 b. m. odbyło się posiedzenie petersburskiego centralnego komitetu październikowców, na którem na prezesa komitetu wybrano Guczkowa, na wice-prezesów: Gudowicza, Krasowskiego i Milutina.

Dnia 11 listopada w ministerstwie handlu zwołana będzie narada przedstawicieli wszystkich wydziałów ministeryalnych celem porozumienia się w w sprawie robotniczej.

Ministerstwo skarbu określiło wysokość podatku, pobieranego z nieruchomości miejskich na sumę 12,975,000 rubli.

Petersburg, 31 października. — Spłonęła fabryka meahaniczna Baranowskiego. Straty wynoszą przeszło 8,000 rubli.

Na stacyi Żółte Wody nieznani złoczyńcy napadli na płatnika kolejowego, zranili jego i towarzyszącego mu żandarma, odebrali 7,483 rub. poczem umknęli.

Petersburg, 31 października — Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na zwołanie w listopadzie r. b. w Kijowie ogólnego zjazdu delegatów od właścicieli ziemskich w kraju południowo-zachodnim dla naradzenia się nad kwestyą rolną opracowania planu działań, podczas przyszłej akcyi wyborczej do Izby Państwowej, a także celem porozumienia się w kwestyi prowincyonalnego pozapartyjnego zjazdu ludzi rosyjskich z gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Zjazd będzie miał na celu zjednoczenie prawyborców i Rosyan kraju południowo-zachodniego.

Petersburg, 31 października.—Najwyżej zatwierdzona została uchwała rady ministrów o nakładaniu kajdanków w celu zapobieżenia ucieczce więźniów, o udzieleniu ulg podatkowych przesiedleńcom na Syberyi i Kaukazie, oraz o dobrowolnem przesiedlaniu się włościan i rolników mieszczan.

D. 28 października 1906 r. opracowane zostały, na zasadzie 4 punktu Najwyższego rozkazu z d. 12 sierpnia 1906 r. przepisy, określające regulaminy przekazania Bankowi włościańskiemu gruntów apanażowych, oraz załatwiania obrachunków między bankiem i wydziałem apanażów, wynikłych wskutek ustąpienia gruntów i warunków dalszej sprzedaży.

Petersburg, 31 października — Wiceminister komunikacyi, Miasojedow-Iwanow, w liście, wydrukowanym w „Nowom Wremieni“ oświadcza, że współpracownik „Birżewych Wiedomostiej“ niedokładnie wyjaśnił słowa, wypowiedziane przez ministra z powodu pogłosek o nowej pożyczce kolejowej. Miasojedow-Iwanow zakomunikował, że kapitaliści zagraniczni obiecują dać środki podlegające spłacie na raty na zamówienie taboru ruchomego w celu wzmocnienia sieci kolejowej, nadto kapitaliści wskazują na dogodność opłacenia kosztu zamówienia zwyżką zarobku za przewóz, uskuteczniany przy pomocy tego dodatkowego taboru. Nic, coby kompromitowało kredyt państwowy, nie zamierzano.

Litwinow-Filiński, w liście do gazety „Oko“ oświadcza, że nie ma nic wspólnego z wydawnictwem gazety uszakowskiej, ani z organizacyami robotniczemi, w których nie przyjmował ani czynnego, ani biernego udziału i nie okazywał pomocy pieniężnej żadnej organizacyi.

Petersburg, 31 października.—Celem omówienia kwestyi założenia w Rosyi fabryki margaryny zwołana będzie w ministerstwie handlu specyalna narada z udziałem przemysłowców.

Ministerstwo sprawiedliwości przedstawiło radzie ministrów wniosek o zamianie kary zamknięcia w twierdzy na inny rodzaj kary. - Według brzmienia ukazu Najwyższego, w razie braku w twierdzy cel ogólnych, osoby, skazane na zamknięcie w twierdzy, powinny być osadzane w specyalnie wzniesionych w obrębie twierdzy budynkach więziennych; jeżeli zaś i takowe będą przepełnione więźniami, osoby, skazane na twierdzę, powinny być zamykane w więzieniach, oddzielnie od innych więźniów. Osoby te podlegają przepisom, obowiązującym skazanych na zamknięcie w twierdzy.

Na konferencyi, która się odbyła w wojskowej akademii medycznej omawiano kwestyę zaprowadzenia systemu przedmiotowego; kwestya ta poruszona została przez naczelnika akademii, Danielewskiego. W celu uprzedniego rozpatrzenia kwestyi, wybrano komisyę specyalną, której polecono zbadać, czy system przedmiotowy może być stosowany w akademii.

Łódź, 31 października. — Przy ulicy Nowomiejskiej, do sklepiku szewckiego Marguliesa, wpadło kilku ludzi z żądaniem zamknięcia sklepu wobec bojkotu szewców, nieposiadających własnych pracowni. Na odpowiedź odmowną złoczyńcy zabili właściciela i znikli.

Tyflis, 31 października.—Rozstrzelano braci Melikowych, osądzonych na śmierć, za napad zbrojny na kupca Gromowa.

Oddano pod sąd wojenno-polowy trzech bandytów, oskarżonych o napad na robotnika w Borżomie.

Moskwa, 31 października. — Policya dokonała rewizyi w pokojach meblowanych Szczastliwcowej u sześciu młodych ludzi, w tej liczbie dwóch kobiet; jeden z nich, chcąc skryć się, wyskoczył na poddasze i przez otwór na dach. Straciwszy równowagę, spadł na bruk i zabił się na miejscu; znaleziono przy nim rewolwer i nóż. Reszta została zaaresztowaną, zabrano u nich sześć rewolwerów.

Mitawa, 31 października — Kringel, Lippe i Brykman, przywódcy napadu na dragonów w grudniu 1905 r. w Tukumie, skazani zostali przez sąd polowy na śmierć.

Nowoczerkask, 31 października.—Powstały nowe organizacye partyjne: „Dońska staro-kozacka partya“ i „Dońska kozacka organizacya“; pierwsza ciąży ku prawicy, druga ku lewicy.

Sergacz, 31 października. — Pobór do wojska odbył się w porządku; wybrakowano 26 proc. Tatarów. Brakowano przeważnie tych, którzy umyślnie przekłówali sobie bębenki w uszach. Do kompletu zabrakło siedmiu.

Kazań, 31 października. Dowóz cukru ukończono; zapasy cukru normalne, ceny bez zmiany. Cena kryształu w głowach 5 r. 85 k.—5 r. 90 k., cukier rąbany 6 r. 10 k.—6 r. 15 k., mączka cukrowa 5 r. 05 k.

Woroneż, 31 października. — Usposobienie z cukrem ospałe, ceny bez zmian, tendencya zniżkowa.

Moskwa, 30 października.—Władze sądowe zdążyły zbadać przestępcę, który rzucił bombę na prezydenta miasta. O godz. 5-ej po południu przestępca zaczął tracić przytomność; doktorzy stwierdzili wstrząśnienie mózgu.

Miński wydział październikowców zawiadomił komitet centralny o rozpatrzeniu programu partyi „Odrodzenia pokojowego“. Na ogólnem zebraniu uchwalono odrzucić projekt połączenia się z partyą Odrodzenia pokojowego, jako też utworzenia z nią bloku.

„Morning Post“ podziwia umiejętność Rosyi przekształcania pustyni w kraj kwitnący, usiany dużemi miastami, co jest rzeczą daleko ważniejszą, niż możność nagromadzenia licznych wojsk rosyjskich na granicy Afganistanu. Rosya buduje koleje żelazne nietylko ze względów strategicznych, lecz także w celach kulturalnych. To wszystko Anglia powinna wziąć pod uwagę przy zawieraniu przymierza z Rosyą; wymiana not dyplomatycznych nie na wiele się przyda: nie ograniczą one wpływów rosyjskich na Wschodzie.

Moskwa, 30 października. — Stołypin przesłał prezydentowi miasta depeszę kondolencyjną: „Przesyłam Panu serdeczne pozdrowienia, niech Pan Bóg zachowa pana w swojej opiece. Tacy wybitni, wierni obowiązkom i nieustraszeni słudzy potrzebni są Rosyi i Monarsze. Dziękuję Bogu za pańskie ocalenie“. Prezydent odpowiedział: „Przesyłam Waszej Ekscelencyi wyrazy szczerego podziękowania za okazane mi współczucie: proszę przyjąć szczere życzenia pomyślnego ukończenia tak trudnej sprawy, jak uspokojenie drogiej ojczyzny, oraz proszę mi wierzyć, że zawsze pozostanę wiernym, prawdziwie oddanym współpracownikiem pana“.

Dzisiaj izba sądowa, ze współudziałem przedstawicieli stanów, rozpoznawała sprawę córki generała-lejtenanta Wenewskiego, oskarżonej o udział w zamachu na życie admirała Dubasowa. Podsądna nie przyyznała się do winy. P. W. należy do partyi socyalno-rewolucyjnej. Izba sądowa skazała ją na 10 lat robót ciężkich.

Samara, 31 października. — Między stacyami Terrys i Sarigir zderzyły się 2 pociągi towarowe; towarzyszył temu pożar nafty, opaliły się 2 parowozy i 16 wagonów ładownych; 5 osób, należących do służby, jest rannych. Rozbicie się pociągów nastąpiło z winy urzędników w Terrysie, którzy puścili pociąg niewłaściwie.

Charków, 31 października. — Depesza „Russkawo Słowa“ w sprawie wskazówek, dotyczących wykrycia innych jeszcze poważnych nadużyć w komisyi likwidacyjnej niewypłacalnego Banku handlowego, oprócz znanego już roztrwonienia, popełnionego przez sekretarza komisyi, jest nieprawdziwą. Wiarogodnym jest tylko fakt roztrwonienia 28,048 rb., którą to sumę pokrył natychmiast z osobistych funduszów prezes wraz z 4-ma członkami komisyi. Sprawa oddana została prokuratoryi.

Warszawa, 31 październ. — Skutkiem strajku robotników wszystkie masarnie są zamknięte.

New-York, 31 października. — W pobliżu Valparaiso, w stanie Indiana, spotkały się dwa pociągi, pasażerski, w którym jechali emigranci rosyjscy Żydzi, Serbi i Polacy, oraz towarowy. Pociągi szły z szybkością 40 mil na godzinę. Sześć wagonów rozbitych, 47 osób zabitych, 38 osób odniosło ciężkie obrażenia. Wielu pasażerów uratował personel pociągowy, inni zaś, nie mogąc wydostać się z pod gruzów wagonów, spalili się w oczach tłumu.

Chicago, 31 października. — Przybył tutaj wieczorem pociąg, wiozący 38 rannych. Tłum, składający się z Rosyan i Polaków, krewnych poszkodowanych, oczekiwał przybycia pociągu i usiłował napaść na służbę kolejową, przypisując jej winę katastrofy.

Teheran, 31 października. — Wkrótce zacznie wychodzić specyalna gazeta ze sprawozdaniami z parlamentu.

Były minister handlu, Saadur Dowle, wydalony z Teheranu za wrogie stanowisko względem urzędników celnych belgijskich, powrócił, przyjmowany owacyjnie i zajął wybitne stanowisko w opozycyi.

Kiel, 31 października. — Skutkiem strajku cieśli i robotników okrętowych doki zmniejszają o połowę produkcye i ilość robotników. Doki w Niemczech są obliczone na 2,000 robotników.

Berlin, 21 października.—Według wiarogodnych informacyi, rząd niemiecki w najbliższej przyszłości poweźmie środki ku usunięciu drożyzny mięsa drogą zmniejszenia cła i zwiększenia wwozu.

Vervier, 31 października. — W przędzalniach przystąpiono znów do pracy.

New-York, 30 października.—Utworzony został amerykańsko-żydowski komitet, którego zadaniem będzie bronić i dążyć ku uzyskaniu nowych praw religijnych i obywatelskich dla Żydów. Komitet zamierza mieć w pogotowiu milion dolarów, w celu spożytkowania go w razie nadzwyczajnych wypadków. Do składu komitetu należą tak poważne osoby, jak naczelnik wydziału handlowego i robót publicznych w New-Yorku —Sztraus, bankier Szyf i inni.

ECHA ZE ŚWIATA.

Dary dla Ojca Ś-tego. Mieszkańcy San Paolo w Brazylii przesłali Ojcu Świętemu cenne dary, w dowód wdzięczności za podniesienie do godności kardynalskiej biskupa z tegoż miasta, msgnra Arcoverda. Śród tych darów szczególną uwagę zwraca wielka księga szczerozłota, zawierająca dwie duże karty ze złota kutego. Na pierwszej widnieje wypukła tyara, wysadzana brylantami, szmaragdami i rubinami, a poniżej popiersie Piusa X. Na drugiej karcie umieszczono dedykacyę, oraz wypukłą mapę Brazylii. Główne miasto każdego stanu oznaczone jest brylantem najczystszej wody. Olbrzymi soliter oznacza stolicę republiki. Na oprawie księgi umieszczono bardzo wielki brylant w otoczeniu promieni—symbol słońca podzwrotnikowego.

Dostarczanie zagonów i zdrowych mieszkań robotnikom.

Drugi międzynarodowy kongres towarzystw, zajmujących się ułatwianiem robotnikom nabywania zagonów i zdrowych mieszkań obraduje teraz w Paryżu.

Niezmierna liczba fabryk oddaliła krocie robotników od ziemi i od świeżego powietrza; przez jakiś czas nikt o tem nie myślał, żeby robotnikowi fabrycznemu ułatwić posiadanie choćby malutkiego ogrodu, gdyż pojedyńczej jednostce było to nader trudnem, albo wprost niemożliwem.

Pierwszy właściciel fabryk, który na zachodzie zaczął budować dla robotników domki na świeżem powietrzu, był Leon Harmel w Val des Bois, koło Reims; między domkami a ulicami z obydwóch stron są długie ogrody osobne dla każdego domku, który jest o piętrze, a nadto na strychu mogą być jeszcze mansardy. Czynsz roczny za domek zaczyna się od 70 franków, a nadto ułatwiono robotnikom wynajmowanie gruntów, ileby zechcieli, albo raczej ileby uprawić mogli.

Harmel chciał ułatwić współpracownikom swoim nabywanie domków na własność za pomocą amortyzacyi, lecz tylko dwunastu z tego korzystało, z powodu uciążliwych formalności spadkowych dla małych realności. W r. 1885 widziałem już setki takich domów nietylko w Val des Bois, lecz i u naśladowców Harmela około Lille.

Drugim człowiekiem, który zrozumiał ważność inicyatywy Harmela i dał jej większy rozgłos, był zmarły w bieżącym roku ksiądz Gruel. Z nader hojną pomocą pani Quignies poprawił byt materyalny wszystkich biedaków swojej parafii, w czem budowa domków, parcelacye i wydzierżawienie gruntów niepospolitą grało rolę. Na starość osiadł w Bruksselli i tu, wraz z radcą miejskim Goemaere założył w r. 1896 stowarzyszenie: „Lige du coin te terre et du foyer insaisissables". Celem jej było dostarczanie ojcom rodzin kawałka ziemi pod uprawę, a nadto i o ułatwienie im zbudowania domków. Na początek wydzierżawiono w 13-tu miejscach 10 hektarów za 1,200 franków i rozdano je 200 ojcom, obarczonym licznem potomstwem. Za tym przykładem poszedł we Francyi poseł Lemire, przez robotników wybrany do parlamentu, zakładając w Paryżu towarzystwo zagonów pod tym samym tytułem, co w Bruksselli i, podobnie jak w Belgii, za przykładem stolicy poszły inne miasta. Lamire wydaje od 10-ciu lat miesięcznik, poświęcony tej sprawie*). Wzięto się do rzeczy w rozmaity sposób. Oto kilka szczegółów:

Stowarzyszenie w Soissons, jedno z pierwszych, zaczęło od samego początku wypuszczać 50 parcel robotnikom fabrycznym żonatym i dzietnym za cenę roczną 2½ franków. W Besançon miasto wypuszczało 126 parcel. W Sceaux, pod Paryżem, notaryusz Renaudin sprzedał robotnikom 70 parcel i buduje dla nich domki pośród ogrodów. W Nimes biskup ofiarował stowarzyszeniu grunt na 65 parcel, z których każda ma 300 metrów, a wypuszczają się po 10 fr. rocznie, ale za każde dziecko odejmuje się 1 fr., więc robotnik, mający 5 dzieci, płaci tylko 5 fr.; pieniądze te idą na zakupienie nawozów i drzewek owocowych. W Sedan stowarzyszenie płaci 3,600 fr. dzierżawy za grunta, które wypuszcza robotnikom. Rzecz jasna, że właściciele fabryk, naśladujący Harmela, o wiele więcej i skuteczniej przyczyniają się do wyzwolenia robotników z ciasnych i niezdrowych lokali i do ułatwienia im posiadania ogrodów. Amatorów na wynajęcie parcel i domków nie brakło dotychczas.

W r. 1903 był w Paryżu pierwszy kongres międzynarodowy towarzystw, zajmujących się ogródkami i mieszkaniami robotników. Uradzono na nim postarać się, aby stowarzyszenia powyższe były przez rząd uznane, aby prawo, uwzględniające tanie mieszkania (co do podatków), uwzględniało także parcele dla robotników, aby syndykaty robotników miały prawo posiadania ziemi, a mianowicie parcel, mających się wydzierżawić robotnikom. Jest to punkt nader ważny, bo tam, gdzie właściciele nie chcą iść w ślady Harmela, robotnicy sami potrafią nabyć przez amortyzacyę lub kupić większą ilość gruntu dla rozparcelowania.

Uchwalono życzenie, aby miasta, gminy i instytucye, posiadające ziemię, chciały i mogły je wydzierżawiać na parcele. W tym samym duchu odezwał się kongres do właścicieli fabryk i przemysłowców, aby, gdzie to jest możliwem, ułatwili robotnikom nabycie zagonów. Kongres objawił życzenie, by grunta wojskowe około fortec i wszelkiego rodzaju nieużytki przy morzu, kanałach i t. d. mogły być zużytkowane przez robotników, biednych rybaków i t. d.

Udano się do ministra spraw wewnętrznych, prosząc, aby zachęcał gminy do wypuszczania gruntów nieuprawianych i żeby żadne formalności nie zabraniały wypuszczania zagonów, jak również żeby rząd ułatwił to swoim biedniejszym oficyalistom i sługom.

Zażądano protekcyi szkoły, aby rozkład godzin pozwalał dzieciom poświęcać kilka godzin pracy w ogrodach rodziców lub innych. Zwrócono się do biskupów, prosząc, aby klerycy obeznani byli z ogrodnictwem i na plebaniach utrzymywali później wzorowe ogrody i nareszcie do towarzystw ogrodniczych, prosząc o protekcyę i wskazówki.

Towarzystwo Coin de terre zaprasza na tegoroczny kongres nietylko stowarzyszenia swoje, lecz i pokrewne, które się zajmują taniemi mieszkaniami, towarzystwa, zwane *cooperatives*, jak również i dobroczynne, które biednych swoich wspierają zagonami.

Rozesłano kwestyonaryusz o 7-iu stronach; jest on nader praktyczny i sam przez się objaśnia o niezmiernej doniosłości ułatwiania ludziom nabywania zagonów, które na Zachodzie zamieniają się w ogródki z drzewami owocowemi i z altankami, nie wykluczając i trochę kwiatów.

Przypominają się słowa Rogera Bacona: „Od czasu, jak człowiek został wygnany z ogrodu rajskiego, tęskni do ogrodów ziemskich".

Nie trzeba myśleć, żeby tylko ludzie kulturalni odczuwali to pragnienie i byłoby okrucieństwem czekać, aż robotnicy się wykształcą. Uprawa ziemi jest sama kulturą, która lepiej usposobi do uczęszczania i korzystania ze szkoły, niż przebywanie pośród brudnych ulic miejskich. Dlaczego młodzież wiejska jest fizycznie i moralnie silniejsza? bo od dzieciństwa jest na słońcu i w pracy na roli Trzeba więc, o ile możności, te same warunki wszystkim ułatwiać, co będzie skuteczniejszem, jak wszelkie gimnastyki.

Na początku sierpnia zgłoszono już 50 referentów na kongres; wspomnę o kilku: Lekarz paryski Sersiron mówić będzie o znaczeniu ogródków w walce z gruźlicą*). Hrabia Duthoit o ułatwieniu nabywania własności każdemu człowiekowi. Ksiądz Jacquot, jak kasy posagowe przygotowują domki i zagony na posagi. Avril z Havru o ogrodach żołnierskich i t. d.

J. N. S.

*) Le coin de terre et le foyer. Revue mensuelle des oeuvres familliales. Paris 26, Rue Lhomond. Poza Francyą 6 franków rocznio.

*) Między Cannes a Notre Dame de Vie jest sanatoryum dla młodzieży, zagrożonej gruźlicą, w którem przepisaną jest kilkogodzinna praca w ogrodzie. Ta, od kilku lat rozpoczęta kuracya, ma, zdaje się, przyszłość.

Giełda petersburska.

31 października 1906 r.

4% Państwowa renta	74⅛
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	73—74
5% pożyczk prem. 1864 r.	379
„ „ 1866 r.	279
5% obl. prem. Szlach. Banku	227½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	411
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	435
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	354—357
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	172½
„ Bransk. Relsk. Fab.	129
„ Putiłowsk.	93
„ Bakińsk. T-a Naftow.	534
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	169
„ Petersb. Prywat. i Komm.	155
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	61—64
„ 2-go „ „ „ „	60—63
„ „Hartman"	333
5% Pożyczka 1905 r.	91¾
„ „ 1906 r.	86

Usposobienie z papierami dywidendowymi po spokojnym początku ku końcowi giełdy pod wpływem realizacyi słabsze; z funduszami państwowymi mocniejsze, z premiówkami stałe.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.